

Autoironia i powtórzenie w prozie Ewy Marii Wojtasik

(Dokończenie ze strony 17)

Ale nie tylko z tego powodu zasługuje na uwagę. Jest to wiersz, który niczym klucz otwiera wrota do cierpliwego samopoznawania. Do poszukiwania na kartach tej książki wyjątkowo prostej i uniwersalnej mądrości, często jakby przypadkowo zarysowanej w obrazie poetyckim, wywołanej od niechcienia w puencie lub zasygnalizowanej w tytule. Wiersz *Koralowe sny* oparty jest o topos drogi, *wędrówki do krainy / marzeń / po łuku tęczy* w zaczarowanych butach, *żeby łatwiej i szybciej / zamienić sny / w jawę*. Czy stanie się tak, że w miarę upływu czasu zaspokoimy swoje pragnienia? Czy może raczej uwikłani w życiowe wybory nie osiągniemy pożądanego stanu zadowolenia. Dlaczego poetka puente tego wiersza opiera na paradoksie? Stwierdzając, że: *Teraz jednak / każdy krok / zamiast przybliżać / oddala spełnienie*, podkreśla raczej swoją dojrzałość i konieczność dystansu do marzeń, rozumianych jako młodzieńcze mrzonki.

A zatem wiersz *Koralowe sny* odczytać można na kilka sposobów: jako przesłanie do czytelników, swoiste credo autorki oraz osobisty dziennik senny. Zresztą wiele poetyckich wyznań – skomponowanych w sposób nie narzucający się ani też nie przejawiający – może być przypisanych poetce, choć zawsze podkreślam, że autor i podmiot literacki nie są tożsame. Szczególnie tę lirykę osobistą można zauważyć w wierszu *Nie jestem*. Już w pierwszych wersach następuje autoironiczne zanegowanie praktycyzmu, podmiot nie jest typową kobietą, może być muzą, tradycyjnych posiłków przyrządzać nie będzie, a jeśli już – to wiersz poda: *wiosną na śniadanie / kaczęce, / sandomierskie czereśnie / latem, / jesienią / garść buczyny, / lodowe sople / zimą*. Bardzo to wysmakowana poezja. Natomiast po analizie wiersza *Być może* skłonimy się raczej do wniosku, że ta poezja jest bardziej dojrzała niż powierzchnowa. Jeśli skupimy się tylko na argumentach, a nie na obrazach, nie dostrzeżemy ciekawej konstrukcji wiersza i autoironii, która subtelnie jest wyrażona już w pierwszej zwrotce: *Być może zdudziły się tobie / te wszystkie miłe głupstwa, / jakie widzę i opowiadam...* Nie wiemy, czy adresat tej lirycznej wypowiedzi woli za towarzyszkę życia *niewiastę / mądrą i stateczną czy też zwiariowaną poetkę, / której wiosną / z miłością się wciąż kojarzy, / która latem zbiera muszki, / kasztany jesienią / przynosi do domu*. A jeśli choć przez chwilę zastanawiamy się, my czytelnicy, czy nie zdudziły mu się zbagatelizowane przez samą poetkę opowieści i czy go nadal fascynują, to

znaczy, że wiersz nie tylko do czytelników „przemówił”, on jeszcze nas dodatkowo zaciekał.

Poezja, żeby przetrwała w należytym randze, wymaga nie tylko słuchacza i czytelnika. Zdaniem Ewy Wojtasik, powinna opromieniać samo życie zanim się jeszcze narodzi w postaci nowych strof. Wszystko może stanowić impuls do jej tworzenia, każdy ciekawy obraz, każde uczucie, może być odpowiedzią i zarazem pytaniem, oceną i przyrzeczeniem. Takie bogactwo wrażeń i doznań zawiera monolog pt. *Deszczowy Szczecin*, w którym wątek autobiograficzny podkreślają nazwy własne (geograficzne i imiona), oraz wspomnienia, z których nie wszystkie są przyjemne, skoro autorka zauważa, że w ocenie innej poetki *za mało piszę, / a te moje wiersze zbyt smutne*. Czym powinna zająć się w najbliższym czasie? Za radą życzliwej duszy stwierdza: *Lepiej żebyś pisała / erotyki – / takie pieprzne, pikantne, / jak chili, tabasko, / od których płoną dusza i uszy*. Jednak nawet te najbardziej krytyczne oceny jej nie niepokoją, ponieważ całe doświadczenie literackiego życia zawiera się w atmosferze przyjaźni i zrozumienia. Czytając dalej w cytowanym wierszu, jak ważne to dla niej, zauważamy metaforę wyrażoną frazą: *Rozjaśniam się / rozpromieniam od tych wspomnień* – najprostszą metaforę, czyli przeniesienie cech pogody na emocje podmiotu lirycznego. Ale ta prostota, całkiem chytrze zastosowana, umożliwia kondensację obrazu, podkreśla magiczne związki poetki z przyrodą, ponieważ nagle: *Deszcz przestaje padać. / Odra świeżo wykąpana / do snu się cicho układa*.

Na szczęście autorka, będąc wierna swoim wyobrażeniom o poezji, szuka inspiracji we własnych przeżyciach i uważnej obserwacji codzienności, niekiedy czerpie motywy z pogranicza snu i jawy lub marzeń sennych. Zapewne dlatego w tomie pt. *Koralowe sny* przeważają wiersze o przemijaniu i miłości, cenną wszakże zaletą tej książki jest różnorodność, gdyż obrazy poetyckie nie powtarzają się, a lektura kolejnych wierszy nie nuży, nawet gdy ich kompozycja z pozoru wydaje się tradycyjna, jak się za chwilę na przykładzie jednego z nich przekonamy.

Wiersz *Płyną stokrotki* posiada typową budowę pieśni z refrenem, który rozpoczyna i kończy ten miłosny monolog. I może nie byłoby w tym wierszu nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że podmiot liryczny nie jest do końca zdefiniowany, i nie jest to bynajmniej błąd. To celowy zabieg artystyczny, w wyniku którego para kochanków może miejscami na zmianę recytować wyznania i to nawet na kilka sposobów, za wyjątkiem zwrotek z wersami określającymi płeć z powodu użycia porównania z mitologicznymi imionami własnymi: *jak Eurydyka / na spotkanie spieszę* (zwrotka druga) i *lecz nie odwrócę się jak Orfeusz* (zwrotka trzecia). Jednak w intencji poetki nie jest to zwykła piosenka, jak w przypadku kolejnego utworu *A ja wolala-*

bym..., w którym pod tytułem jest dopisek w nawiasach (*piosenka*). Aż cztery razy wybrzmiewa melodyjny refren, jaki tworzy fraza: *Płyną stokrotki / słońca lawiną, / ciszą, / jasnością dnia*. Jaką więc rangę przypisać należy powtórzeniom składniowym z przywołanego już wiersza *Płyną stokrotki*, skoro ten zabieg stylistyczny nie służy uzyskaniu prostej rytmizacji? Analizowany utwór jest białym wierszem, ponieważ nie posiada rymów, które wyraziście wiązały wersy; choć ma układ stroficzny, jest wierszem wolnym, gdyż jego budowa nie opiera się na zgodności liczby sylab ani zestrojów akcentowych w wersie.

Dlaczego zatem autorka wprowadza, wydawałoby się, tę niemodną figurę retoryczną, to „ograne” na wszystkie możliwe już sposoby w literaturze powtórzenie (łac. *repetitio*)? Celem podkreślenia znaczenia i jeszcze po to, by zwiększyć ekspresję. Wielokrotne użycie tego samego układu wersów ma wywołać w czytelniku poczucie szczęśliwości, proszę nie mylić z pojęciem szczęścia, takiej samej błogości, którą odczuwają zakochani (w sensie zauroczeni). Ma wprowadzić na samym początku i utrwalić w trakcie recytacji niezmiernie idylliczny spokój sprzyjający miłości. Ten malowniczy obraz sielanki uzyskuje poetka poprzez dwie bardzo celne metafory: przeniesienie dynamicznej cechy (atrybutu) rzeki: *płyną stokrotki* i zastosowanie oksymoronu (sprzecznego epitetu, najprostszej formy paradoksu): *słońca lawiną*. Jednak nie w pełni zrozumie się wymowę tej miłosnej pieśni, jeśli nie pochyli się głowy w pokorze nad samym drobnym kwieciem przywoływanej wielokrotnie stokrotki. Interesujące jest także spostrzeżenie, na ile świadomie a na ile podświadomie dociera do czytelników jej znaczenie symboliczne, gdyż kwiat ten symbolizuje niewinność, szczerą miłość i bezgraniczne oddanie, do tego stopnia, że chrześcijanie nazywają stokrotkę kwiatem Marii Dziewicy. Mimo używania tak powszechnej symboliki, w poezji Ewy Wojtasik banału nie ma. Gorzko brzmią słowa z wiersza *Nie mów mi prawdy*, prawie złowieszczo, ponieważ prawda domaga się weryfikacji, a podmiot literacki może nie być na konfrontację gotowy, gdyż zauważa: *Nie mów prawdy, / mogę w nią uwierzyć*. Wbrew pozorom czasem lżej na duszy, gdy jak pewnik milcząco przyjmuje się mniejsze zło, a próbuje półprawdy, ale takie konformistyczne założenie autorka krytykuje, zarówno poprzez zastosowanie paradoksu, jak i autoironii stwierdzając: *niedomówienia brzmią tak szczerze, / nagość okryta. / A jutro / listek figowy może być / za mały*.

Poetka we wstępie do omawianej książki pt. *Koralowe sny* wyznaje, jak pojawiła się nazwa tego tomu, zawierającego wybór wierszy z lat: 2007-2015: *chodził za mną ten tytuł, który kiedyś mi się przysnił*. Sama jednak nie może, jak postać z tytułowego wiersza, chodzić po łuku tęczy w zaczarowanych butach, *żeby łatwiej i szybciej / zamienić sny / w jawę i*